

# GAZETA

## 10 DZIEŃ! BIAŁOSTOCKA

GR. DZIENNIK ILUSTROWANY

Przedsiębiorstwo Wydawnicze  
**Exemplarz obowiązkowy**

### Warszawa święciła uroczystie 140 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go maja

Stolica obchodziła uroczystie 140 rocznicę konstytucji. 3 Maja już od rana panował na ulicach odświętny nastrój. Domy udekorowane były

flagami o barwach narodowych. Ulicami Warszawy przeciągały oddziały wojska i przysposobienia wojskowego, podążające z orkiestrami w stronę placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jak rokrocznie uroczystości rozpoczęły się solenne nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań. Na nabożeństwie w katedrze św. Jana obecni byli

przedstawiciele władz i tłumy publiczności.

Tymczasem na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego ustawiały się oddziały wojskowe. Około godziny jedenastej poczęły przybywać samochodami i zajmować miejsca

na trybunach przedstawiciele rządu i dyplomacji. Powszechną uwagę zwracają

barwne mundury attachés wojskowych.

Na krótko przed godziną 11-tą, generał Wróblewski dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, ustawionych na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

#### Święto 3-go maja w stolicy



Wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. Daniel Konarzewski dokonywa konno przeglądu zebranych oddziałów wojskowych.

Punktualnie o godz. 11-ej przybył na plac wiceminister spraw wojskowych, gen. Daniel Konarzewski, odebrał raport od Wróblewskiego, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego dokonał przeglądu oddziałów wojskowych.

Po przeglądzie nastąpiła defilada, którą gen. Konarzewski odbierał na specjalnej trybunie. Po lewej stronie trybuny stanęli członkowie rządu z wicemin. Pierackim na czele, po prawej attachés wojskowi.

Przemarszerowujące oddziały witane były oklaskami przez tłumy publiczności.

Popołudniu odbył się uroczysty obchód w Domu Żołnierza, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

#### Akcja niemiecka w Polsce

BERLIN, 3.5. — Niemiecki „Kulturbund” na polskim Górnym Śląsku notuje w swym sprawozdaniu na rok 1930/31, że związek ten posiada obecnie 29 oddziałów na polskim Górnym Śląsku z 40.000 członków.

Biblioteka związku niemieckiego posiada 289 filij w Polsce, z czego 201 na Górnym Śląsku. Posiada 80.000 książek, z których korzysta 20.000 czytelników.

Jak widać z tego, Niemcy prowadzą gorliwie pracę swą na terenie Polski.

#### Nieudały start do Grenlandji

REIKJAVIK, 3.5. — Pilot Arenberg usiłował wstartować do dalszego lotu ku Grenlandji, jednak z powodu defektu motoru, musiał zawrócić na lotnisko, skąd startował.

Płatowiec Arenberga przystosowany jest specjalnie do lotów w krajach polarnych i ma wspomagać wielką ekspedycje naukową, wysłaną celem badania Grenlandji.

#### Obniżenie djet poselskich w Belgji

BRUKSELA, 3.5. Parlament belgijski przyjął 92 głosami przeciwko 75 uchwałę zmniejszającą djety poselskie o 10%.

#### Dr. Schacht na widowni

BERLIN, 3.5. Rząd Rzeszy zarządził śledztwo w sprawie zarzutów zawartych w książce dr. Schachta przeciwko rządowi niemieckiemu w związku z planem Younga.

#### 10-lecie walk o polskość Śląska Uroczystości w Katowicach

KATOWICE, 3.5. — Uroczystości dzisiejsze z okazji rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja i 10-lecia powstania górnośląskiego miały przebieg niezwykle podniosły i imponujący.

Całą ubiegłą noc używały miasto przemarsze oddziałów powstańczych i strzeleckich.

O godz. 9-ej rano na obszernym placu przed gmachem wojewódzkim ustawily się w karnym ordynku oddziały garnizonu katowickiego i królewsko-huckiego, Związku powstańców, Strzelców, harcerzy, górników ze sztandarami i orkiestrami, a pozatem plac zaległy nieprzebrane masy ludności.

Przed rozpoczęciem Mszy polowej przybył przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, inspektor armji, gen. Berbecki.

#### Przygotowania do wyborów w Rumunji Rząd Jorgi zgłasza własną listę

BUKARESZT, 2.5. — Zarówno stronnictwo, jak i rząd ogłosiły już swe programy wyborcze. Kampanja wyborcza będzie bardzo krótka, gdyż wybory odbędą się już w czerwcu.

Rząd złoży listę wyborczą pod hasłem „narodowa jedność”. Na

liście tej 60 procent mandatów zastrzeżonych będzie dla przedstawicieli niepartyjcznych i zawodowych organizacji, zaś 40 proc. przypadnie przedstawicielom tych stronnictw, które zawarły z rządem pakt wyborczy.

W chwili potem na plac rewji przybyli członkowie Rządu z p. premierem Sławkiem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, marszałek Sejmu Śląskiego Wonyl oraz przedstawiciele władz miejscowych.

O godz. 10-ej przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, poczem zajął miejsce na przygotowanym podium przed ołtarzem polowym.

Po skończonym nabożeństwie i defiladzie o godz. 12-ej w poł. P. Prezydent Rzeczypospolitej żegnany owacyjnie odjechał do Warszawy.

#### Powrót b. wicekróla Indji

LONDYN, 3.5. — B. wicekról Indji lord Irwin powrócił wczoraj do Londynu, witany uroczystie przez przedstawiciela króla i premiera, członków rządu i angielskich członków konferencji okrągłego stołu.

#### Ograniczenie imigracji do Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 3.5. Departament stanu na podstawie sprawozdań konsularnych ogłasza, że w miesiącu marcu konsulaty amerykańskie znajdujące się w najważniejszych państwach obcych wydały zaledwie 656 wiz, redukując w ten sposób emigrację w 95 proc.

#### Wizyta marynarki angielskiej w niemieckim porcie

LONDYN, 3.5. — Admiralicja angielska zapowiada, że w związku z zaproszeniem wystosowanym przez Niemcy, dwa krążowniki angielskie odwiedzą Kiel, w czasie letniego rejsu po morzu Bałtyckim.

Wizyta będzie miała charakter nieoficjalny.

#### Walka Bawarii z hitleryzmem

BERLIN, 3.5. Rząd bawarski w wyniku śledztwa, które dało sensacyjne wyniki zarządził rugowanie nauczycieli hitlerowców, głoszących skrajną walkę rasową, przeczących prawom rodziców wobec dzieci i odmawiających związkom religijnym wpływu na wychowanie.

# W poszukiwaniu zamaskowanych morderców kapitana i sierżanta

## Zacięta walka z bandytami w pędzącym pociągu

LUCK. 3.5. Sekcja zwłok kpt. Łopatkę i sierżanta Brojka już się odbyła i wykazała, że obaj otrzymali oni po trzy kule z rewolwerów, pozatem kapitan Łopatko miał trzy rany na głowie zadane uderzeniami tępego narzędziem.

Podarte ubranie świadczy, że zamordowani stoczyli ze swymi mordercami ciężką walkę przed śmiercią. Zwłoki w dniu dzisiejszym przewieziono do Sarn.

## Zamach bombowy na japońskiego ministra

LONDYN, 3.5. — Jak donoszą z Tokio, w mieszkaniu japońskiego ministra finansów wybuchła w sobotę bomba, która jednak nie wyrządziła większych szkód. W związku z zamachem aresztowała policja tokijska 14 osób.

Władze przypuszczają, że zamach nie miał podłoża politycznego, lecz został dokonany z inicjatywy osób, niezadowolonych z polityki podatkowej ministra. (rs).

## Kobiety demonstracje w Egipcie

KAIR, 3.5. — Feministki egipskie zorganizowały pochód kobiet, który wdarł się na dziedziniec ministerstwa spraw wewnętrznych wznosząc przeciw rządowi okrzyki. Policja zamknęła wyjścia i dokonała licznych aresztowań wśród manifestujących kobiet.

## Pożar w „Żegludze Polskiej”

KRAKÓW., 3.5. — Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w składach „Żegludze Polskiej” przy ul. Podgórskiego nad bulwarami wiślanymi. Ogień powstał od żelaznego piecyka. Spalili się składy drzewa i węgla.

Dzięki ofiarnej pracy straży ogniowej udało się ocalić położony obok skład z benzyną. Szkody bardzo znaczne.

## Węgiel polski na rynkach Skandynawji

KATOWICE, 3.5. — Tel. wł. — Jak się dowiadujemy, polski przemysł węglowy otrzymał ze skandynawskiego związku importerów węgla, organizacji, skupiającej związki importerów węgla Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji i reprezentującej ponad 90 procent ogólnego importu węgla na rynki skandynawskie, propozycję, zmierzającą do uregulowania zbytu węgla na tych rynkach.

Fakt ten zasługuje na podkreślenie z uwagi na to, że węgiel polski zdobywa niejako prawo do rynków skandynawskich.

Propozycje importerów skandynawskich bada obecnie ogólnopolska Konwencja Węglowa. (W).

W wagonie kolejowym, gdzie dokonano morderstwa znaleziono broń sztuczna, służącą do charakteryzowania się oraz

przepaski na oczy w rodzaju masek, co świadczyłoby, że bandyci byli ucharakteryzowani.

## Obchód 3 maja w Krakowie

### 100.000 osób wzięło udział w uroczystościach

KRAKÓW, 3.5. — Dzisiejsze uroczystości Trzeciego Maja w Krakowie przy pięknej pogodzie wypadły niezwykle imponująco. Uroczystości rozpoczęły się Mszą pontyfikalną w katedrze na Wawelu.

Po nabożeństwie w katedrze przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i miejskich ujadli się na błonia, gdzie wysłuchali mszy polowej przed specjalnie ustawionym ołtarzem. Prezydenta Rzeczypospolitej zastępował wicewo-

jewoda dr. Błęk.

Po nabożeństwie odbyła się wspaniała defilada wojska i przysposobienia wojskowego. W uroczystościach na błoniach wzięło udział przeszło 100.000 osób.

Popołudniem odbywały się akademie w rozmaitych ośrodkach, stowarzyszeniach kulturalnych i oświatowych, a pod wieczór na rynku krakowskim poraz pierwszy urządzono wielką zabawę ludową.

## „Zimny fusz” na marzenia niemieckie

### Prezydent Hoover przeciw unji planu Younga

BERLIN, 3.5. — Niemile podzielała na rządowe koła niemieckie wiadomość, że prezydent Hoover oświadczył przedstawicielom prasy, iż wszelkie propozycje i rezolucje parlamentu odnośnie do ewentualnych znówek celnych i rewizji długów, „puścił mimo uszu”.

Wiadomość ta dotyka w pierwszym rzędzie Niemcy, które mają złudne nadzieje na rychłą rewizję planu Younga.

Oświadczenie Hoovera jest, jak pisze słusznie jeden z dzienników „zimnym tuszem”.

## Własna służba lotnicza kolei

### Obrady militarystycznego związku niemieckiego

BERLIN, 3.5. — Od wczoraj obraduje w Berlinie t. z. Flack-Verein. Cele tego związku wyjaśnia jego niezwykła nazwa „Flack”, która jest skrótem słów Flugzeug - Abwehr - Kanone (działo przeciwlotnicze).

Obrady zajął nadradca kolejowy Linnenkaht z Szczecina referat na temat organizacji ochrony obiektów i linii kolejowych przed atakami lotniczymi.

Owa kolejowa ochrona lotnicza należy, zdaniem referenta, zorganizować skrupulatnie już dzisiaj w

czasie pokoju. Koleje powinny rozporządzać własną lotniczą służbą wywiadowczą i ostrzegawczą, ponieważ rozsiane są po całym kraju hardziej równomiernie, aniżeli objekty przemysłowe i miasta.

W czasie wojny komunikacji kolejowej nie będzie można przerwać nawet w razie niebezpieczeństwa ataków lotniczych.

Zastony ze sztucznej mgły pokrywać będą w razie potrzeby tory kolejowe i dworce, przed okiem czujającego w górze wroga.

## Katastrofa w kopalni węgla

### Sześciu górników odciętych od świata

BRUKSELA, 3.5. — W miejscowości Horn Wasmes nastąpił wybuch węgla.

Na głębokości 900 metrów za walił się korytarz, przyczem w odciętej kompletnie od świata galerii pozostało 6 górników.

Akcja ratunkowa trwa, niema jednak nadziei, aby dotrzeć do zasypanych wcześniej. Tak za dwa dni.

## Niedale przedstawienie teatralne w Kruszwicy

### Awanturniczy zespół aktorski aresztowany przez policję

KRUSZWICA, 3.5. — Wczoraj przyjechał do Kruszwicy wędrowny teatr z okolicy Włocławka, w najął salę i zapowiedział odegranie „Ślubów Panieńskich”.

Zainteresowanie jednak mroza było tak niska, że o godz. 8-ej wieczorem na dość dużej sali znajdowały się tylko dwie panie, które cierpliwie czekały do godz. 10-ej wieczorem na rozpoczęcie przedstawienia. W końcu jednak nie mogąc się doczekać, na interwencję policji otrzymały zpowrotem pieniądze za bilety wstępu.

Z zasypaniem udało się skomunikować. Są oni zdrowi cała, istnieje jednak obawa, że zagraża im zatrucie gazami.

W kopalni, w której zdarzył się wypadek pracuje wielu Polaków.

Dotąd nie udało się skonstatować, czy wśród zasypanych są górnicy polscy.

Po tem niedalem przedstawieniu zgłodniałym aktorzy udali się do pobliskiego probostwa, gdzie od księdza proboszcza Schoelborna zażądali kolacji i noclegu. Ta dziwna wizyta o godz. 12-ej w nocy spotkała się z odmową ze strony proboszcza.

Odmowa wywołała niestychane oburzenie wśród aktorów, którzy obrzucili proboszcza stekiem wyzwisk. Zawezwana telefonicznie policja osadziła cały zespół w liczbie 7 osób w areszcie.

Ślady w lesie, gdzie znaleziono pomordowanych, świadczą, że bandytów było kilku, czterech lub pięciu.

Sledztwo prowadzone jest w dwu kierunkach: mianowicie napadu rabunkowego i w kierunku zamachu politycznego, istnieje bowiem pewne poszlaki, któreby mogły wskazywać, że zbrodnia jest dziełem jakiejś bandy sabotażystów.

## Marynarz Jerzyk przed sądem apelacyjnym

GDANSK, 3.5. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w sprawie Jerzyka. Od początku procesu byli obecni: dziekan korpusu konsularnego w Gdańsku, Koch, urzędnicy sekretariatu Ligi Narodów, przedstawiciele generalnego komisariatu R. P. oraz senator sprawiedliwości Dumont.

Około południa przybył szef sekretariatu wysokiego komisariatu Ligi Narodów, Justjani.

Przewód sądowy był prowadzony bardzo szczegółowo. Powołano szereg nowych świadków zarówno ze strony oskarżenia jak i obrony.

Po zakończeniu przewodu sądowego w sprawie Jerzyka i po wygłoszeniu przemówień przez obrońcę i prokuratora, sąd po dłuższej naradzie postanowił o godz. 12-ej w nocy ogłosić wyrok za tydzień, t. j. dn. 9 maja r. b.

## MARIZ GRAVINA na urlopie

GDANSK, 3.5. — Dziś o godz. 12 w południe wyjechał na dłuższy urlop do Włoch wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku mariz Gravina.

Podczas podróży zatrzyma się w poniedziałek na kilka dni w Genewie, dokąd powróci znowu na początek sesji Rady Ligi Narodów. (PAT).

## Protestantyzm a republika hiszpańska

PARYŻ, 3.5. Międzynarodowy komitet propagandy protestanckiej w Hiszpanji, zebrał się w Paryżu na naradę przy bardzo licznych udziałach delegatów.

Mówcy wskazywali na konieczność wykorzystania przewrotu republikańskiego w Hiszpanji dla wywalczenia w tym kraju większego znaczenia dla protestantyzmu.

## Barzo pomysłny dzień

Już we wczesnych godzinach zamaczy się dobra pogoda.

Nasza energia i odporność życiowa będzie się potęgować w ciągu dnia.

Około godz. 14 nastąpi pewne pogłębienie sytuacji. Obres późniejszy spowoduje się dodatnio, a wieczór możemy przynieść nieoczekiwane zmiany na lepsze, nowe możliwości i perspektywy.

# „ŻYJĄCY UMARŁY“

## Niesamowite misterja w buddyjskiej świątyni

Korespondent „Berliner Tageblatt“, p. Lilius, opowiada nader ciekawe szczegóły o misterjach, jakie się odbywają co rok w świątyni lamów w Pekinie. Misterja te przedstawiają

zmarłych i wstanie zmarłego i noszą z tego powodu nazwę „święta żyjącego umarłego“.

P. Lilius w przebraniu chińskim i w towarzystwie przekupionego przez siebie mnicha, był obecny na tych misterjach.

Misterja odbywały się w dużej sali, gdzie było zebranych około 300 mnichów i lamów. Na sali znajdowały się również i kobiety. Koło jednej ze ścian sali stał duży ołtarz ze

świętą statuą czarnego Buddy, a naprzeciwko — tron głównego lamy.

Przez drzwi, ukryte poza tronem, wszedł do sali główny lama, ubrojeni w żółte ubranie.

Borsem, ozdobionem świętymi obrazami pawami, dał znak do rozpoczęcia litanii.

Mniisi zaczęli śpiewać; śpiewom towarzyszył głęboki, metaliczny dźwięk gongu.

Wonny dym unosił się gęstemi kłębami z umieszczonych na sali kadzielnic.

Śpiew mnichów wnet się urwał; jedynie jeszcze

główny lama śpiewał w dalszym ciągu przy akompaniamencie bębna; 8 mnichów wniosło trumnę ze zmarłym.

Trumnę ustawiono przed ołtarzem i wszyscy obecni pochylili głowy; znowu rozpoczęła się litania, podczas której potęgowały się coraz bardziej głosy i uderzenia w gong i bębny.

Nagle zmarły drgnął... poruszył powiekami.

Dziennikarz nie wierzył własnym oczom i myślał, że widzi we śnie i dla przekonania się, że rzeczy dzieje się w rzeczywistości, ścisnął sobie rękę; z przerażeniem zobaczył on następnie, jak zmarły podniósł rękę i poruszył nią.

usiadł powoli, podniósł się i podszedł do ołtarza; tam, na stopniach ołtarza, ukląkł i odmówił modlitwę. W tej chwili krzyk histeryczny kobiet, której nerwy nie

wytrzymały, przeszył powietrze. Po pewnym czasie żyjący umarły podniósł się od ołtarza, poszedł znowu do swej trumny, położył się w niej i już znowu, jak przedtem,

leżał martwy.

W tej chwili skończyła się litania.

## Żale pod adresem rządu na formularzu spisu ludności

Ubiegłej niedzieli odbył się w Anglii spis ludności, który prawdopodobnie wykaże wzrost zaludnienia o 2 i pół miliona

od czasu ostatniego spisu; 10 lat temu Wskazówki, jak należało wypełniać formularze, były podawane przez radio. Wszystko naogół poszło gładko. Jeden tylko obywatel wręcz

odmówił wypełnienia formularza

i zwrócił go, wypisawszy na nim wprost jakieś żale pod adresem rządu.

Pozatem funkcjonariusze, których zadaniem jest wręczenie i odbieranie formularzy, porozumiewają się w każdym poszcze-gólnym wypadku z głową go-

## „Precz z prohibicją!“ wołają kobiety amerykańskie

Prawie tysiąc kobiet zebrało się w Waszyngtonie, celem wypowiedzenia się przeciw prohibicji. Na zebranie przybywały coraz to nowe uczestniczki, witane owacyjnie.

Równocześnie z tym zjazdem kobiecym odbyła się w Waszyngtonie pierwsza sesja walnego zgromadzenia Stowarzyszenia reformy prohibicji, dążącego do zmiany, albo zupełnego obalenia obecnego prawa prohibicyjnego.

Organizacja ta liczyła w roku ubiegłym 100.000 członków, w tym roku liczy

P. Lilius opowiedział licznym uczynom o tem tajemniczym zajściu; jeden z nich oświadczył mu, że miała tu miejsce katalępsja, a drugi dał jakieś inne objaśnienie. Mimo to tajemnica opisanego wyżej misterjum pozostaje dla jego świadka naoczego dotychczas nie rozwiązana.

spodarstwa domowego, dla uniknięcia jakiegokolwiek niedokładności.

Obywatele nie ponoszą żadnych kosztów

z tytułu spisu ludności, formularzy, albo sposobu ich dostarczenia. Koszt przeprowadzenia całego spisu wynosić będzie około 12 i pół miliona złotych.

## Slepi czytają bez trudu elektrycznie drukowane książki

Bookowy wynalazek, dokonany świeżo w Ameryce, pozwoli odnied niewidomym odczytywać swobodnie

Na światowym zjeździe pracy

## Pisarze angielscy będą bojkotować Nagrodę Nobla

Wśród braci pisarskiej w Anglii panuje

wielkie wzburzenie

z powodu przyznania tegorocznej literackiej nagrody Nobla pisarzowi amerykańskiemu Sinclair Lewisowi, z pominięciem angielskiego kandydata, Tomasa Hardy'ego. Znany angielski krytyk i dramaturg John Ervine, stoi na czele akcji, mającej na celu propagowanie w Anglii

przeciw nagrodzie Nobla. Podobno propagowana jest myśl, by pisarze angielscy w razie przyznania któremu z nich nagrody, odrzucili ją.

## Czytajcie Przegląd Sportowy!

## Slepi czytają bez trudu elektrycznie drukowane książki

niewidomych, w Ameryce, gdzie demonstrowano ten wynalazek, jedna z ślepych dziewcząt czytała przy pomocy gazety z szybkością

20 słów na minutę.

Wynalazek jest pomyslową kombinacją cewek fotoelektrycznych, czujnych na promienie świetlne, ze specjalnym przyrządem, który bodźce świetlne zamienia na siłę elektryczną i za pomocą niej wybija na cienkim arkuszu aluminiowym wypukłe litery, dostępne dla niewidomego czytelnika.

Arkusze takie albo można przechowywać na wieczne czasy, albo

wygladzić przez przepuszczenie przez wałce.

poczem można go użyć ponownie. Przyrząd amerykański nazywa się wizagrafem i jest już w handlu w Stanach Zjednoczonych.

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

KIEDY MAŻ ŻONĘ ZANIEDBUJE...

Z głębi umęczonego, biednego serca kobiety, niedocenianej, czy nierozumianej przez męża płynie poniższa skarga:

„Jestem mężatka, od lat dziesięciu mam dwoje dzieci, które bardzo kocham. Są mi jedyną pociechą w moim smutnem życiu. Ciągłe zmarływnia i lzy w pożyciu z mężem doprowadzają mnie do rozpacz. Mąż mój jest okropnie niedbaly: o dom, o dzieci i o mnie, na wet w chorobie nie słysze słowa pociechy i rady, stale bawi poza domem, przychodzi do domu z konieczności, aby zjeść i przespać się.

Nema dla mnie nigdy słowa, domi

mo, że nie bywa w domu i po dwa dni, a również nie interesuje się i dziećmi. Córeczka nasza ma 9 lat i chodzi do szkoły, więc obowiązkiem ojca zwrócić uwagę nie tylko na wychowanie, lecz i na naukę, tymczasem mąż mój nie zapyta się nawet, czego się uczy i co umie.

Nie mogę się pogodzić z tą obojętnością względem mnie i dzieci. Pierwsze lata naszego pożycia były spokojne, choć też nie były szczęśliwe, lecz ostatnie dwa lata są okropne, są dla mnie jedynie męczarnią. Mąż mój nie rozmawia ze mną całymi miesiącami, tylko powie tyle, jeżeli potrzebuje się o coś zapytać i to jeszcze stara się wyrzucić jaknajmniej słów, a tak zaw-sze milczy.

Waż dla siebie, nie żadam nic od życia, pomimo, iż mam 29 lat i nie znam go zupełnie, chciałabym tylko, by mąż mój traktował mnie jako człowieka i matkę dzieci, już nie jako żonę swą...

Współnie jeszcze kocham męża, chciałabym by się wrócił do mnie, byśmy mogli, żyjąc spokojnie wychować nasze dzieci. Napisałam Panu to wszystko i jestem szczęśliwa, że mogę się pożalić na swój los i może się zmienić? A. S.

Z szarych kartek listu, ze zwykłych napozór codziennych trosk zahucanej przy gospodarstwie kobieciny — przebiega zagadnienie. Problem niedobranego małżeństwa. Czyżby niedobranego? A może to żona nie potrafi mężowi umilić pobytu w domu, nie potrafi go zająć.

Jak z tem walczyć?

Nieznana autorko listu, ukryta pod pseudonimem A. S. Czy nie ma Pani przypadkiem zwyczajną zamu-dzać męża, powracającego do do-

mu po męczącej pracy, ustawicznym narzekaniem i opowiadaniem tych rzeczy, które go męczą lub nudzą.

Widzi Pani, mężczyźni mają różne usposobienia. Jeden interesuje się najmniejszym nawet drobiazgiem, dotyczącym gospodarstwa domowego i kuchni. Inny znów ma zainteresowania szersze. Ciągłe wyrzuty, że zbyt mało się Panią zajmuję, o tej robi mu je Pani — obnoszą wręcz przeciwny skutek.

Nie twierdzą, bynajmniej, że ma Pani obowiązek sama wyłączać się o wywołanie dobrego nastroju w domu, ale o ile kocha Pani męża i dom, należy iść na ustępstwa i liczyć się z takim a nie innym usposobieniem mężowskim.

A więc żadnych narzekań i pty-skiwań. Pogodna mina. Nieco za-lotności i kokieterji w ubraniu. Czy- stość i porządek w mieszkaniu. A mąż coraz dłużej zaczyna w niem prześledzać i znaleźćcie Pań-stwo drogę do porozumienia się



# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

DYPLOMATA ROSYJSKI

Nadkomisarz Przepiórkowski uchylił się bardzo srogiego służbiste, a jednak i pod jego granatowym mundurem biło serce dobrego człowieka.

— Czy mogę pożegnać się z córeczką? — zapytała go Zofia ze łzami w oczach.

Czyż mógł odmówić prośbie matki?

— Ależ, oczywiście, proszę pani — mruknął, nachmurzywszy brwi i nie patrząc jej w oczy. — Pan komisarz będzie musiał jednak asystować państwu... — dodał, zwracając się do Kubiaka.

Jaworski wziął żonę pod ramię i wyprowadził z pokoju. Za nimi w odległości paru kroków, siedł Kubiak.

Zabłysło światło w jednym z bocznych pokojów i Kubiak ujrzał w małym kółeczku rozwichrzoną główkę dziecka, spiącego z wielkim pluszowym niedźwiądkiem w objęciach.

Podkomisarz stanął przy drzwiach i odwróciwszy się tyłem do pokoju, udawał, że z zainteresowaniem ogląda barwny szlak na ścianie, przedstawiający wesołe zabawy dziecięce.

Usłyszał jakiś gorący szep, przerywany szlochaniem, odgłosy pocałunków i nagle w ciszę pokoju wpadł głośny płacz dziecka.

Przez cały ten czas myśl Kubiaka nie przestawała pracować. Jak wprawny zegarmistrz, który z małych kółeczek i śrubek układa precyzyjny mechanizm zegarowy, podkomisarz budował z drobnych faktów i okoliczności wielki gmach zbrodni barona Hammera.

Spojrzał na zegarek. Czas leciał szybko, trzeba było oderwać matkę od dziecka...

— Przepraszam — rzekł, odwracając się od ściany. — Bardzo przepraszam, ale już musimy jechać...

Rozpaczliwe łkanie Zofii targnęło jego nerwami.

Jaworski był błady, jak kreda a wargi mu drżały ze wzruszenia.

Objawszy żonę w pół starał się delikatnie odciągnąć ją od kółeczka, gdzie dziecko, nic nie rozumiejące, co się wokół niego dzieje, zanosiło się płaczem.

Kubiak podszedł do Jaworskiego i dotknawszy lekko jej ramienia, szepnął, schylając głowę pomiędzy nią i jej męża.

— Niepotrzebnie pani tak rozpacz... Rozstaje się pani z córeczką nie na długo...

Spojrzała nań oczyma, pełnymi łez, w których ujrzał bezdenną rozpacz.

— Skąd pan wie? — szepnęła, a jakiś ledwie dostrzegalny błysk radości, czy nadziei przemknął w jej pięknych zrenitach.

— Reczę pani, że rozstanie długo nie potrwa... A nawet gdyby zaszła konieczność dłuższego przebywania pani poza domem, zrobię wszystko, aby mogła pani widywać się z dzieckiem.

Schwyciła go mocno za rękę, nieprzytomnie wpatując się weń oczyma.

— Przyrzeka pan?

— Daje pani na to słowo... Lecz pan! — mężczyzna musi mi w tym pomóc...

— W jaki sposób? — wyrwało się Jaworskiemu szybkie pytanie.

— Pomówimy o tem później, proszę mi jednak wierzyć, że nie mam wątpliwości, że pani zabiła tego człowieka w ostatecznej konieczności...

W drzwiach stanął posberunkowy.

— Pan naczelnik chciał powiedzieć, że czeka pana komisarz... — zameldował.

Kubiak zrobił ruch ręką w kierunku drzwi, zapraszając Jaworskich do wyjścia.

Poszli odrazu, jakby uspokojeni słowami podkomisarza.

Naczelnik Przepiórkowski stał już w hallu, gotowy do wyjścia.

— Zabezpieczy pan trupa do rana, do czasu przybycia komisji — zwrócił się do urzędnika policyjnego. — Do gabinetu niech nikt nie wchodzi, drzwi trzeba opieczetować. No, jedźmy — dodał, widząc, że Jaworscy już się brali.

Wsiadali właśnie do auta, gdy podbiegł do nich zdyszany lokaj i podając Jaworskiemu małą walizeczkę, powiedział niepewnym głosem:

— Spakowałem tu trochę rzeczy, panie dyrektorze, te, co zwykle pan dyrektor bierze ze sobą, kiedy wyjeżdża do Katowic.

— Dziękuję wam, Stanisławie — odparł Jaworski. Wzruszenie tłumilo mu głos. — Niech Stanisław daje baczenie na dom i porozumie się w razie czego z moim sekretarzem. Pani i ja niedługo wrócimy...

— Dałby to Bóg! — szepnął służący, zatraskując drzwiczki samochodu, który po chwili ruszył i popędził przez pustą Aleję w stronę miasta.

Świtało. Nad uspiąną Warszawą budził się mroźny ranek. Skrzypiał śnieg pod stopami rzadkich przechodniów, gdzie — niegdyś przemknęła pusta uliczka, tak — sówka, lub przeciągnął wóz chłopski, dążący na targ.

Z jednej z ławek w Alejach Ujazdowskich podniosła się jakaś postać kobieca, ubrana w kosztowne futro i z trudem stąpając zziębniętymi nogami, podażyła w stronę miasta.

Na twarzy jej, ładnej bezsprzecznie i młodej jeszcze, widać było śmiertelne zmęczenie. Zziębnięta skóra rysowała wyraźnie mocne zmarszczki, które wystąpiły z pod zeschniętej i starte szpiniki.

Któżby poznał w tej kobiecie, idącej szybko pustymi ulicami śpiącego miasta Wolską vel Bagińską!...

Tak, była to ta sama elegancka kobieta, która jeszcze kilkadziesiąt godzin temu czarowała swą urzędą i wdziękiem porywającej kobiecości setki mężczyzn, w kasynie sopockim, rozpalać w ich oczach ogień pożądliwej namiętności.

Szła szybko, tarając się rozgrzać zziębnięte członki.

Nie zdawała sobie zupełnie sprawy z tego, że czasu przesiedziała na zimnej ławce w cieniu starych drzew. Musiało to być bardzo długo; może spędziła tam całą noc...

Teraz, idąc w kierunku dworca, nie myślała o niczym innym, jak tylko o ciepłym odpoczynku.

Sprawdziła zawartość swej torebki. Było tam jeszcze trochę pieniędzy... Przy oszczędnym ich wydawaniu, mogła nie troszczyć się o nie przez tydzień conajmniej.

Lecz nie pieniądze zaprzętały teraz wszystkie jej myśli. Doprowadzała ją do rozpaczliwej świadomości, że nie ma kąt, gdzieby mogła odpocząć, bodaj parę godzin i przyjść do siebie.

Każdy spotkany na rogu ulicy policjant napelniał ją strachem, czuła na sobie jego badawczy wzrok i w uszach jej brzmiały już za każdym razem groźne słowa:

— Aresztuję panią!

Przyspieszała kroku i nie oglądając się za siebie, szła naprzód, niezatrzymywana przez nikogo.

— Żeby choć szklankę herbaty móc dostać! — wyło w niej uparte pragnienie zziębniętego ciała — i usiąść w ciepło...

Do hotelu iść nie mogła. Samotnej kobiety nie zameldują nigdzie bez paszportu, a ona przecież nie miała paszportu, a gdyby go nawet nie zostawiła w swym pokoju hotelowym w Sopotach — mógłby jej tylko zaszkodzić.

Coby dała teraz za to, żeby się nie nazywać Wolską... — Janina Wolska — powta rzała z nienawiścią te dwa słowa, które odbierały jej możliwość życia.

Pójść na dworzec i tam w bufecie napić się herbaty i coś zjeść? Nie, to zbyt ryzykowne... Tam policja jest podwójnie czujna... Więc co robić, co robić?!

Czuła się jak dziki zwierz, osaczony przez naganke, dla którego niema już nigdzie ratunku, na którego z poza każdego krzaku wycelowana jest lufa.

Nagle przypomniała sobie, że tuż przy dworcu jest kawiarenka, która otwierała bardzo wczesnym rankiem.

— Pójdę do „Turka“ — ucieszyła się ta myśl i po paru minutach wchodziła już do sklepu, z którego buchnęło na nią ciepłem i zapachem świeżego pieczywa.

Usiadła w kąciku i zamówiwszy kawę z bułeczkami, dyskretnie doprowadzała wygląd swej twarzy do porządku.

W pewnej chwili poczuła na sobie czyjś wzrok i bezwiednie odwróciła głowę.

Oczy jej spotkały się z przenikliwym spojrzeniem jakiegoś mężczyzny, który siedział opodal.

Ciemny brunet, o twarzy pociągłej, trochę zniszczonej i pofałdowanej, mógł mieć lat 45, lub coś koło tego. Pod rozpiętym futrem z karakułowym kołnierzem można było dostrzec, że mężczyzna ten ubrany był we frak.

Patł papierosa, trzymając go w ręce, na której połyskiwał olbrzymi brylant w pierścieniu.

Mężczyzna ten nie spuszczał z niej wzroku. Oczy jego, mimo ciepła zmęczenia, jaki na nich osiadł, miały blask siły i pewności siebie.

Myśl szybka, jak błyskawica a pełna rezygnacji i słabości, jak lot postrzelonego ptaka, przemknęła jej przez głowę.

Uśmiechnęła się do nieznanego. Serce w niej zabiło gwałtownie.

Mężczyzna wstał od stolika i podszedł do niej:

— Pani pozwoli? Nazywam się Kalinkin, Walerjan Mitrofanowicz Kalinkin, dyplomata — powiedział zła polszczyzną, wymawiając słowa z silnym akcentem rosyjskim.

Dalszy ciąg w numerze lutrzelszym.

# Najbogatszy człowiek świata, władca legendarnych skarbów maharadża Haiderabad usługuje swym żonom

Najbogatszym człowiekiem na świecie jest niewątpliwie maharadża Haiderabadu Nizam, którego majątek wynosi

coś około 5 miliardów złotych. Samo złoto, przechowywane w jego skarbcu ma wartość około 1 i pół miljarda, a na porządkowaniu kosztowności dwaj srodawieni z Londynu specjaliści spędzili pełne dwa lata.

Nizam jest jednym z najpotężniejszych maharadzów Indji i panuje nad ludnością, liczącą 13 milionów głów. Tradycja zabrania mu opuszczać kraju, życie bowiem jego jest zbyt cenne, by mu je wolno było narażać na rzekome niebezpieczeństwa podróży zagraniczej.

W podróży swych po Indiach otoczony jest ten władca nieprawdopodobnym przepychem.

Kiedy np. przed dwoma laty udał się do Nowego Delhi, jego specjalny pociąg składał się z 22 wagonów pulmanowskich, a bagaż został wytransportowany naprzód na czterech specjalnych pociągach. Jeden z tych pociągów wyładowany był wyłącznie samochodami, których Nizam, wielki przyjaciel sportu samochodowego, posiada około 400, przeważnie

drogich limuzyn.

Dochody bieżące tego naba-ba wynoszą rocznie około 100

miljonów złotych, a w roku 1929 skarbiec jego był tak przepelniony, że maharadża musiał częścią gotówki powierzyć angielskiemu bankowi państwowemu w Indiach.

Osobiście Nizam nie prowadzi wystawnego życia i ubiorem swoim nie różni się od swych dworzan.

Wydaje jednak wiele pieniędzy na

wspaniałe budowle, w których się lubuje.

Niedawno wykończono dla niego pałac w Nowym Delhi, który zawiera 60 komnat mieszkalnych, a kosztował około 5 milionów złotych. W pałacu tym wszystkie

podłogi wyłożone są gumą, aby stłumić odgłos kroków służby.

Jako mahometanin, indyjski

ten monarcha ma kilka żon, które otacza wielką czułością. Podobno nieraz

sam im usługuje do stołu.

Dorośli jego synowie odbywają obecnie podróż naukową i turystyczną po Europie w towarzystwie gubernera Anglii.

W danej chwili bawia w Londynie, gdzie otaczają się wielkim przepychem.

## Hordy nieletnich zbrodniarzy prześladują wsie niemieckie

Policia berlińska jest w prawdziwym kłopotcie wobec wzmagającej się z dnia na dzień liczby zbrodniczych organizacji młodzieży.

Zaczęło się to właściwie od zupełnie niewinnego zamiłowania do wspólnych

dłuższych wycieczek pieszych.

W tym celu tworzyły się związki, które wędrowały nieraz tygodniami po kraju.

Wnet jednak pozostawiona bez nadzoru młodzież wypaczyła tę zdrową w zasadzie myśl i organizację, t. zw. „Ptaków wędrownych“ („Wandervogel“) zamieniły się w jakies

dzikie bandy,

które staczą z sobą krwawe bójkę.

Ubiegłej niedzieli bandy te poraz pierwszy w tym roku wyruszyły oficjalnie z muzyką i sztandarami. Są one nienawidzone przez

ludność wiejską, która uważa je za prawdziwą plagę, gdyż dzikusy niszczą i kradną wszystko, co im pod rękę podpadnie.

Chłopcy wędrują pospół z dziewczętami i wyruszają z domów, nie uważając nawet za stosowne zawiadomić o tem rodziców.

Poza temi „Ptakami wędrownymi“ są jeszcze szajki rzeczywistych

nieletnich zbrodniarzy,

które już figurowały w jednym procesie kryminalnym. Szajki te, czyli „kiki“ obecnie prowadzą między sobą „walki eliminacyjne“ o przywództwo, które zawsze

kończą się krwawo.

Najsilniejszy herszt najsilniejszej bandy utrzymuje godność przewod

niczącego „parlamentu“ wszystkich kłik, który obraduje nad tem, jak wyprowadzić w pole policję i jak uchylić się od przymusowego wychowania opiekuńczego, które jest

postrachem

wszystkich nieletnich przestępców.

Bandy młodociane, według oceny policji, liczą około 4000 członków, zorganizowanych w około 600 „kilkach“, często

o zabarwieniu politycznym.

Już same nazwy tych kłik wskazują na ducha, którym są przejęte: Apasze, Rinaldo, Krew Tatarska, Piraci północy, Korsarze, Czarna bandera, Długi nóż, i t. p.

Takimi ideałami przejęta jest dzisiejsza młodzież niemiecka.

## Organizacje bandyckie kpią sobie z niedoleżnej policji berlińskiej

Niedawno policja berlińska zanotowała wielki sukces w walce z organizacjami podziemnego Berlina. Otrzymawszy poufne wiadomości o mającym się odbyć w pewnym lokalu

wielkim balu metów

społecznych, urządziła obławę na wielką skalę i w liczbie 250 uzbrojonych od stóp do głów policjantów wargnęła na salę i aresztowała 300 podejrzanym uczestników. Aresztowanych odwieziono na kilka samochodach do przydziału policji.

Bal, który odbywał się w jednej z największych sal Berlina, był

obchodem dziesięciolecia

istnienia jednej z organizacji bandyckich. Aresztowanie odbyło się z niemiecką precyzją i sprawnością.

Około 150 policjantów w mundurach i agentów tajnych wkroczyło na salę, podczas gdy reszta obstawiała wszystkie wyjścia. Odział policji dokonywał

rewizji osobistych

i aresztował tych, którzy nie mogli się wykazać zadowalającymi papierami. Aresztowani i reszta towarzysząca zresztą bynajmniej nie okazywali zdenerwowania, przeciwnie, obrzucili policjantów

ironicznymi spojrzeniami

i ciętymi uwagami. A rezultat tej całej akcji? Oto jeszcze przed skończeniem zabawy wszyscy aresztowani z wyją-

kiem jednego, byli zpowrotem na sali. Świat podziemny bowiem, który wśród policji posiada swych sprzymierzeńców i płatnych wywiadowców zawczasu był powiadomiony o mającej się odbyć obławie i wysłał na zabawę same tylko

„niewiniątka“,

których po sprawdzeniu identyczności na policji trzeba było natychmiast zwolnić. Prawdziwych grubych ryb na zabawie wcale nie było.

Już dziś sami berlińczycy śmieją się ze swojej „Schupo“, twierdząc, że jest ona zdalna tylko do regulowania ruchu ulicznego.

Pewien botanik przyniósł do domu koszyk grzybów i oddał je kucharce z poleceniem, aby przyrządziła je dla jego żony na wieczerzę.

Na drugi dzień uczony wita się z żoną przy śniadaniu:

— Jak spałaś, kochanie?

— Wyśmienicie.

— Czy przypadkiem nie oczuwałaś w nocy jakiejś niedospożyci? A może miałaś jakieś bóleści?

— Nic podobnego.

— To wyśmienicie! Odkryłem zatem nowy rodzaj grzybów jadalnych.

## Kłopoty kochającego zięcia z dalem wyjątkowej teściowej

Niezwykłą teściową miał pewien młody Francuz, skoro zaprosił ją na wspólną wycieczkę turystyczną podczas swego urlopu. Ale podczas tej podróży okazała teściowa zmarła, a niepokieszony zięć załadował jej ciało, jak tego wymagają przepisy, do specjalnego wagonu i wyprawił do Paryża, gdzie

miały się odbyć uroczystości żałobne i pogrzeb.

Wskutek jakiejś pomyłki władz kolejowych jednak wagon

oznaczono napisem „pusty“

i przetoczono do Hawru do dezynfekcji. Zięć, oczekując w Paryżu na ciało zmarłej niewiasty, musiał przeprosić zgromadzonych na dworcu żałobników, po czem poczynił kroki

dla odnalezienia zguby.

Jakoż błąd został naprawiony, ale zięć skarży zarząd kolei o odszkodowanie w kwocie 1500 złotych, gdyż — jak mówi — musiał ugościć wszystkich żałobników i zapłacić podwójną takse przedsiębiorcy pogrzebowemu za niepotrzebne wysłanie karawanu na dworzec.

— Tatusiu, daj mi 50 groszy, chcę pójść do kina dla młodzieży.

— Co, do kina? Ty o niczem nie myślisz, tylko o przyjemnościach. Wczoraj widziałeś katastrofę samochodową, onegdaj pożar, jeszcze przedtem bójkę uliczną. Czy zdaje ci się, że życie składa się z samych przyjemności?

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58. Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.20. 14.50 Lekcja języka francuskiego. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Polacy w rewolucjach europejskich XIX w.“, wygl. prof. H. Mościcki. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Legiony polskie i Polska Organizacja Wojskowa na tle wojny światowej“, wygl. dr. W. Lipiński. 16.15 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.45 Muzyka z płyt gramofon. 17.15 „Święte miasto proroka“, wygl. prof. B. Richter. 17.45 Recital fortepianowy Egonu Petry. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofon. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20. Odczyt aktualny. 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.30 Opera „Urowadzenie z Seraju“ W. A. Mozarta. 23.15 Muzyka lekka i taneczna. 24.15 Muzyka pod kier. Art. Ledermana i dancigowa pod kier. H. Hiberanga.

# Krwawy strzał wśród ciszy wieczornej

Po cudnym jesiennym zachodzie słońca ziemia zasnęła w mroku wrześnieowym.

Z Sokółki do majątku Szyn-dziel jechał właściciel tego majątku, Jan Tarasiewicz. Tarasiewicz miał porachunki tak z mieszkańcami wsi okolicznych, jak i z najbliższymi sąsiadami. Tam wypas — tam inne spory wiejsko-sąsiedzkie. Droga wiodła przez las.

Nagle

padł strzał.

Po chwili drugi, trzeci, a później czwarty i piąty. Woźnica Tarasiewicza

zostaje ranny.

Swiszcze bat, konie rwą z ko-

pyta... Tarasiewicz wychodziło. Wśród strzelających poznaje on bliskiego sąsiada, Adolfa Sołowiewa. Drugiego osobnika nie zna. Z Sołowiejem ma porachunki datujące się od czasu sprzedania mu części swego majątku.

W dniu krytycznym woźnica mimo to, że ma

lepsze oczy

od starego Tarasiewicza, nie zauważył wśród strzelających Sołowiewa.

W dniu dzisiejszym Sołowiej i rzekomy jego współnik Zabłocki, stają przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Sokółce, który ma rozstrzygnąć czy Tarasiewicz widział strzelającego Sołowiewa

przez okulary nienawiści,

czy też Sołowiej rzeczywiście dopuścił się zbrodni usiłowania zabójstwa z zasadki. Oskarżony on jest z art. 455 K.K. który przewiduje karę bezterminowego ciężkiego więzienia. Broni oskarżonych mec. St. Łazuk.

## Imponujący obchód 3-go Maja

I poświęcenie pomnika ofiarom mordu bolszewickiego

Wczoraj w dniu święta narodowego 3 Maja odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika ku czci 16 ofiar mordu bolszewickiego w 1920 r. Białostok godnie uczcił pamięć bohaterów. Obchód wypadł niezwykle im-

ponująco i uroczysto. Całe społeczeństwo złożyło hołd prochom zamordowanych. Szczegółowy przebieg uroczystości podamy w jutrzejszych numerach „Dziennika Białostockiego” i „Gazety Białostockiej”

## Gorący protest przeciwko gwałtom hitlerowców w Gdańsku

Z inicjatywy Powiatowej Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny dbył się w sobotę o 2 b. m. po poł. na Rynku Kościuszki wielki wiec protestacyjny przeciwko nikczemnym napadom hitlerowców gdańskich na obywateli polskich, znajdujących się na terenie wolnego miasta

Na wiec przybyło około 3000 mieszkańców, do których przemawiał p. Stefan Kalina podkreślając, że Gdańsk poszedł śladami tych polityków niemieckich, którzy dyszą nienawiścią

do wszystkiego, co polskie. Mówca przypomniał niszczenie polskich skrzynek pocztowych, śmierć urzędnika polskiego i barbarzyńskie pokiereszowanie marynarza floty polskiej.

## Pamiętkowe zdjęcia pomnika OFIAR MORDU BOLSZEWICKIEGO

Nakładem Wojewódzkiego Oddz. Pol. Opieki nad Grobami Bohaterów ukazały się w sprzedaży zdjęcia pomnika wzniesionego na miejscu

mordu dokonanego przez bolszewików w 1920 r.

Cena pocztówki 20 gr. Dochód przeznaczony na pokrycie kosztów budowy pomnika.

## Niedoszły samobójca z „Sielanki”

popelnił samobójstwo w „Morskiem Oku”

Jak już podawaliśmy w nocy 14 kwietnia w restauracji „Sielanka” usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru sierżant 58 p. p. Eugeniusz Zalewski, raniąc się w lewe oko. Desperata odwieziono do garnizonowej Izby Chorych.

Po paru dniach został odwieziony do Grodna na leczenie w szpitalu wojskowym.

Po odbyciu kuracji udał się do swego pułku w Poznaniu. Obecnie dowiadujemy się, iż w końcu kwietnia Zalewski będąc w restauracji „Morskie Oko” w Poznaniu, pozbawił się życia. Jako przyczynę samobójstwa, desperat w pozostawionym liście podał, że ma otwartą gruźlicę.

S. p. Zalewski miał 28 lat.

## Straszny wypadek samochodowy

Wczoraj o godz. 4-ej rano samochód Kasy Chorych przypuszczalnie wskutek defektu kierownicy (dokładnej przyczyny nie ustalono) zderzył się z dorożką konną (jadącą po prawej stronie) na ul. Wasilowskiej 12. Skutki zderzenia były straszne.

Będąca w dorożce 18-letnia Eugenia Parfaniuk (Sienkiewicza 110) została śmiertelnie ranna, dorożkarz został potłuczony, koń zabity na miejscu.

Ofiarę wypadku w stanie groźnym przewieziono do szpitala żydowskiego.

## Pracownicy miejscy wobec obniżenia poborów

Dziś w sali posiedzeń Rady Miejskiej o godz. 7 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie pracowników miejskich celem omówienia sytuacji, wytworzonej w związku z obniżeniem poborów, i zajęcia stanowiska w tej sprawie.

## Siądmy dzień

wielkiego procesu o fałszerstwo banknotów

W sobotę 2 bm. odbywała się dalsza ekspertyza dowodów rzeczowych. Na stole sędziowskim piętrzą się stosy tych dowodów.

Obszerniejszą i ciekawą opinię w sprawie ustalania pochodzenia fałszyfikatów wydał za przysiężony biegły sądowy, inż. chemii Stanisław Szymankiewicz, kierownik Wydz. Ekspertyz Państw. Zakł. Graficznych. Dziś dalszy ciąg rozpraw.

## Z teatru

Dziś na scenie teatru „Palace” zostanie odegrana komedia M. Cogola „Rewizor” w wykonaniu świetnego zespołu praskiej grupy Moskiewskiego Teatru Artystycznego Stanisławskiego.

## Pod kołami samochodu

Drugi wypadek samochodowy w ciągu dnia

Diś o godz. 10.45 rano pod samochód linii Nr. 1 komunikacji miejskiej, przed domem przy ul. Sienkiewicza wpadła wskutek własnej nieostrożności niejaką Trunkowska z Chorzel

która uległa wewnętrznym obrażeniom i wywichnięciu nogi. Kierowca autobusu Kaspro-wicz odwiózł Trunkowską do szpitala żydowskiego, gdzie pozostała na kuracji.

## Umowę autobusową z f. „AUTOKAROS”

rozpatruje Urząd wojewódzki

Urząd Wojewódzki (Wydział Samorządowy) wystosował do p. Prezydenta miasta pismo, w którym prosi o nadesłanie uchwały Magistratu i Rady Miejskiej wraz z całkowitym materiałem przetargowym oraz projektem umowy w sprawie komunikacji autobusowej w mieście, celem rozpatrzenia i ewent. zatwierdzenia.

## Nadzór weterynaryjny

na targowicy miejskiej

Celem sprawowania nadzoru weterynaryjnego na targowicy miejskiej Magistrat postanowił zaangażować na czwartki każdego tygodnia felczera weterynaryjnego.

## Nowa agencja

POCZTOWA

Z dniem 1 maja r. b. została uruchomiona agencja pocztowa Łubin Kościelny, powiat Bielsk Podlaski.

## Walka z żebractwem

I tyfusem plamistym

W kwietniu na terenie Jasienówki i Knyszyna zanotowano sporadyczne wypadki tyfusu plamistego, który został zawleczony tam przez wędrownych żebraków. Dzięki energicznej akcji władz sanitarnych udało się zupełnie wyłepić chorobę. Obecnie prowadzona jest ewidencja samotnych żebraków na terenie powiatu celem ulokowania ich w przytułku w Zabłudowie.

## UPORZĄDKOWANIE

stanu sanitarnego

Władze sanitarne powiatowe zarządziły doprowadzenie powiatu do porządku do dn. 20 bm. Miasteczka winny uprzątnąć rynki, place i t. d. Na wsiach śmietniki, gnojówki i t. d.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1

# Krwawy strzał wśród ciszy wieczornej

Po cudnym jesiennym zachodzie słońca ziemia zasnęła w mroku wrześnieym.

Z Sokółki do majątku Szyn-dziel jechał właściciel tego majątku, Jan Tarasiewicz. Tarasiewicz miał porachunki tak z mieszkańcami wsi okolicznych, jak i z najbliższymi sąsiadami. Tam wypas — tam inne spory wiejsko-sąsiedzkie. Droga wiodła przez las.

Nagle

padł strzał.

Po chwili drugi, trzeci, a później czwarty i piąty. Woźnica Tarasiewicza

zostaje ranny.

Swiszcze bat, konie rwą z ko-

pyta... Tarasiewicz wychodziło. Wśród strzelających poznaje on bliskiego sąsiada, Adolfa Sołowiewa. Drugiego osobnika nie zna. Z Sołowiejem ma porachunki datujące się od czasu sprzedania mu części swego majątku.

W dniu krytycznym woźnica mimo to, że ma

lepsze oczy

od starego Tarasiewicza, nie zauważył wśród strzelających Sołowiewa.

W dniu dzisiejszym Sołowiej i rzekomy jego współnik Zabłocki, stają przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Sokółce, który ma rozstrzygnąć czy Tarasiewicz widział strzelającego Sołowiewa

przez okulary nienawiści,

czy też Sołowiej rzeczywiście dopuścił się zbrodni usiłowania zabójstwa z zasadki. Oskarżony on jest z art. 455 K.K. który przewiduje karę bezterminowego ciężkiego więzienia. Broni oskarżonych mec. St. Łazuk.

## Imponujący obchód 3-go Maja

i poświęcenie pomnika ofiarom mordu bolszewickiego

Wczoraj w dniu święta narodowego 3 Maja odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika ku czci 16 ofiar mordu bolszewickiego w 1920 r. Białostok godnie uczcił pamięć bohaterów. Obchód wypadł niezwykle im-

ponująco i uroczysto. Całe społeczeństwo złożyło hołd prochom zamordowanych. Szczegółowy przebieg uroczystości podamy w jutrzejszych numerach „Dziennika Białostockiego” i „Gazety Białostockiej”

## Gorący protest przeciwko gwałtom hitlerowców w Gdańsku

Z inicjatywy Powiatowej Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny dbył się w sobotę o 2 b. m. po poł. na Rynku Kościuszki wielki wiec protestacyjny przeciwko nikczemnym napadom hitlerowców gdańskich na obywateli polskich, znajdujących się na terenie wolnego miasta

Na wiec przybyło około 3000 mieszkańców, do których przemawiał p. Stefan Kalina podkreślając, że Gdańsk poszedł śladami tych polityków niemieckich, którzy dyszą nienawiścią

do wszystkiego, co polskie. Mówca przypomniał niszczenie polskich skrzynek pocztowych, śmierć urzędnika polskiego i barbarzyńskie pokiereszowanie marynarza floty polskiej.

## Pamiętkowe zdjęcia pomnika OFIAR MORDU BOLSZEWICKIEGO

Nakładem Wojewódzkiego Oddz. Pol. Opieki nad Grobami Bohaterów ukazały się w sprzedaży zdjęcia pomnika wzniesionego na miejscu

mordu dokonanego przez bolszewików w 1920 r.

Cena pocztówki 20 gr. Dochód przeznaczony na pokrycie kosztów budowy pomnika.

## Pracownicy miejscy wobec obniżenia poborów

Dziś w sali posiedzeń Rady Miejskiej o godz. 7 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie pracowników miejskich celem omówienia sytuacji, wytworzonej w związku z obniżeniem poborów, i zajęcia stanowiska w tej sprawie.

## Siódmy dzień wielkiego procesu o fałszerstwo banknotów

W sobotę 2 bm. odbywała się dalsza ekspertyza dowodów rzeczowych. Na stole sędziowskim piętrzą się stosy tych dowodów.

Obszerniejszą i ciekawą opinię w sprawie ustalania pochodzenia fałszyfikatów wydał za przysiężony biegły sądowy, inżynier chemii Stanisław Szymankiewicz, kierownik Wydz. Ekspertyz Państw. Zakł. Graficznych. Dziś dalszy ciąg rozpraw.

## Z teatru

Dziś na scenie teatru „Palace” zostanie odegrana komedia M. Cogola „Rewizor” w wykonaniu świetnego zespołu praskiej grupy Moskiewskiego Teatru Artystycznego Stanisławskiego.

## Niedoszły samobójca z „Sielanki” popełnił samobójstwo w „Morskiem Oku”

Jak już podawaliśmy w nocy 14 kwietnia w restauracji „Sielanka” usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru sierżant 58 p. p. Eugeniusz Zalewski, raniąc się w lewe oko. Desperata odwieziono do garnizonowej Izby Chorych.

Po paru dniach został odwieziony do Grodna na leczenie w szpitalu wojskowym.

Po odbyciu kuracji udał się do swego pułku w Poznaniu. Obecnie dowiadujemy się, iż w końcu kwietnia Zalewski będąc w restauracji „Morskie Oko” w Poznaniu, pozbawił się życia. Jako przyczynę samobójstwa, desperat w pozostawionym liście podał, że ma otwartą gruźlicę.

S. p. Zalewski miał 28 lat.

## Straszny wypadek samochodowy

Wczoraj o godz. 4-ej rano samochód Kasy Chorych przypuszczalnie wskutek defektu kierownicy (dokładnej przyczyny nie ustalono) zderzył się z dorożką konną (jadącą po prawej stronie) na ul. Wasilowskiej 12. Skutki zderzenia były straszne.

Będąc w dorożce 18-letnia Eugenia Parfaniuk (Sienkiewicza 110) została śmiertelnie ranna, dorożkarz został potłuczony, koń zabity na miejscu.

Ofiarę wypadku w stanie groźnym przewieziono do szpitala żydowskiego.

## Pod kołami samochodu

Drugi wypadek samochodowy w ciągu dnia

Diś o godz. 10.45 rano pod samochód linii Nr. 1 komunikacji miejskiej, przed domem przy ul. Sienkiewicza wpadła wskutek własnej nieostrożności niejaką Trunkowska z Chorzel

która uległa wewnętrznym obrażeniom i wywichnięciu nogi. Kierowca autobusu Kaspro-wicz odwiózł Trunkowską do szpitala żydowskiego, gdzie została na kuracji.

## Umowę autobusową z f. „AUTOKAROS”

rozpatruje Urząd wojewódzki

Urząd Wojewódzki (Wydział Samorządowy) wystosował do p. Prezydenta miasta pismo, w którym prosi o nadesłanie uchwały Magistratu i Rady Miejskiej wraz z całkowitym materiałem przetargowym oraz projektem umowy w sprawie komunikacji autobusowej w mieście, celem rozpatrzenia i ewent. zatwierdzenia.

## Nadzór weterynaryjny

na targowicy miejskiej

Celem sprawowania nadzoru weterynaryjnego na targowicy miejskiej Magistrat postanowił zaangażować na czwartki każdego tygodnia felczera weterynaryjnego.

## Nowa agencja POCZTOWA

Z dniem 1 maja r. b. została uruchomiona agencja pocztowa Łubin Kościelny, powiat Bielsk Podlaski.

## Walka z żebractwem i tyfusem plamistym

W kwietniu na terenie Jasienówki i Knyszyna zanotowano sporadyczne wypadki tyfusu plamistego, który został zawleczony tam przez wędrownych żebraków. Dzięki energicznej akcji władz sanitarnych udało się zupełnie wytepić chorobę. Obecnie prowadzona jest ewidencja samotnych żebraków na terenie powiatu celem ulokowania ich w przytułku w Zabłudowie.

## UPORZĄDKOWANIE

stanu sanitarnego

Władze sanitarne powiatowe zarządziły doprowadzenie powiatu do porządku do dn. 20 bm.

Miasteczka winny uprzątnąć rynki, place i t. d. Na wsiach śmietniki, gnojówki i t. d.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1